



MIESIĘCZNIK PARAFII
CHRYSYDUSA KRÓLA

IV ARCHIDIECEZJALNY DZIEŃ MŁODYCH - SANOK '97

„Wy jesteście nadzieją Kościoła i świata - wy jesteście moją nadzieją”.
(Słowa Jana Pawła II do młodych)



DZIEŃ MŁODYCH - JAROSŁAW '96

Młodzi i Kościół...

Młodzi szukają Boga, szukają sensu życia, szukają ostatecznych odpowiedzi. W tym szukaniu młodzi nie mogą nie spotkać się z Kościołem. I Kościół też nie może nie spotkać się z młodymi. Trzeba, aby młodzi rozpoznali Kościół, aby dostrzegli w nim Chrystusa. Chrystusa, który idzie poprzez wieki z każdym pokoleniem, z każdym człowiekiem - idzie jako Przyjaciel! Ważny jest ten dzień w życiu, w którym młody człowiek przekona się, że to jest jedyny Przyjaciel, który nie zawodzi, na którego zawsze można liczyć!

Współczesne pokolenie młodych nie nosi w sobie doświadczeń wojny, a wielu nawet nie pamięta zmagania ideowych z systemem komunistycznym. Żyją w wolności, która została im dana i w znacznej mierze ulegli cywilizacji konsumpcji.

A jacy są?... Są tacy jak zawsze!

Młodość to nie tylko pewien okres życia ludzkiego, ale to jest zarazem czas dany każdemu człowiekowi przez Opatrzność. W tym czasie szuka on odpowiedzi na podstawowe pytania - jak młodzieńiec z Ewangelii. Młodzi wiedzą, że mają życie dla drugich i z drugimi, stąd rodzą się wszelkie powołania. A powołanie do miłości jest wyznacznikiem kontaktu z młodzieżą... Trzeba ich uczyć miłości!...

Młodzi szukają zawsze piękna w miłości, chcą, aby

właśnie ich miłość była piękna. Jeżeli ulegają słabościom, jeżeli idą za tym wszystkim, co można by nazwać „zgorzeniem współczesnego świata”, to w głębi serca pragną pięknej i czystej miłości. I ostatecznie wiedzą, że takiej miłości nikt im nie może dać, tylko Pan Bóg! Dlatego gotowi są pójść za Chrystusem bez względu na ofiary, jakie z tym mogą być związane.

A Dni Młodzieży? światowe, europejskie, diecezjalne?...

Nikt nie wymyślił Dni Młodzieży, to młodzież sama je stworzyła! Te Dni są wynikiem wewnętrznej potrzeby młodego człowieka! To Dni radości i młodzieżowego entuzjazmu! To Dni, które stały się ważnym środkiem ewangelizacji w Kościele Chrystusowym!

Młodzież naszej Archidiecezji wyznaczyła sobie kolejne - IV spotkanie w Sanoku.

Przyjmijmy ich gościnnie i z miłością! A życząc wszystkim duchowych owoców ze spotkań i wspólnej modlitwy, wraz z młodymi w Niedzielę Palmową wyśpiewujmy Panu Hosanna!

Zespół Redakcyjny

/opracowano w oparciu o wypowiedzi Ojca Św. Jana Pawła II/

MARZEC

4.III /wtorek/ - Święto św. Kazimierza

19.III /środa/ - Uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP

23.III - Niedziela Palmowa Męki Pańskiej, rozpoczynająca Wielki Tydzień

30.III - Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego

* * * * *



Św. Kazimierz, królewicz /1458-1484/

Jest tylko jeden święty o tym imieniu - nasz rodak, św. Kazimierz. Był synem polskiego króla Kazimierza Jagiellończyka. Rodzice jego byli bardzo pobożni. Dbali też o staranne wychowanie syna, zatrudniając najlepszych nauczycieli i wychowawców. Po nieudanej wyprawie zbrojnej na Węgry odczuł młodzieńki królewicz jak złudne są ziemskie miraży. To doświadczenie dało mu wiele do myślenia. W latach 1481 - 1483 Kazimierz Jagiellończyk wyruszył na Litwę dla uspokojenia panujących tam nastrojów. W tym czasie rządy, administrację i namiestnictwo w Królestwie Polskim sprawował Kazimierz. W 1484 r. ojciec wzywa syna do Wilna. Już wtedy jednak królewicza męczyła gruźlica. Na wiadomość o nagłym pogorszeniu się zdrowia syna król przybył do Grodna, gdzie właśnie Kazimierz kończył życie. Święty pożegnał tę ziemię dla nieba 4 marca 1484 roku, w wieku 26 lat. Ciało św. Kazimierza złożono w katedrze wileńskiej.

Ikonografia przedstawia go najczęściej w stroju księżym, z lilią w rękach lub klęczącego w nocy przed drzwiami katedry, by przypomnieć jego gorące nabożeństwo do Najśw. Sakramentu i Matki Najświętszej.



Św. Józef, Oblubieniec NMP

Zajmuje w kalendarzu Kościoła miejsce specjalne skoro jego wspomnienie zaliczane jest do uroczystości, a więc do świąt najwyższej klasy. Imię Józef oznacza „Bóg przydał”. Św. Józef pochodził z rodu króla Dawida. Nie był według ciała ojcem Jezusa Chrystusa. Był nim jednak według żydowskiego prawa jako małżonek Maryi. Mówimy więc że był Oblubieńcem Maryi i opiekunem Pana Jezusa.

To „milczący święty”, który w całej Ewangelii nie wypowiada ani słowa, a jednak ewangelisci nazywają go „człowiekiem prawym”. W wydarzeniach z dziecięcych lat Pana Jezusa Józef odgrywa rolę pierwszoplanową, był bowiem głową Najświętszej Rodziny.

Ikonografia przedstawia zwykle św. Józefa jako starca by w ten sposób podkreślić dogmatyczną prawdę o dziewiczym poczęciu Pana Jezusa i o dziewiczym pożyciu Maryi z Józefem. W rzeczywistości jednak św. Józef był młodzieńcem w pełni urody i sił.

MIŁOŚĆ ISTOTĄ POKUTY



*Boże, moją ofiarą jest duch skruszony,
pokornym i skruszonym sercem Ty Boże nie gardzisz
(z Psalmu 51)*

„Tak mówi Pan: Nawróćcie się do Mnie całym sercem, przez post i płacz i lament. Rozdzierajcie jednak wasze serca, a nie szaty”. (Jl 2,12-13)

Zasadniczą cechą nawrócenia jest właśnie skruszenia serca: serce bolejące, skruszone żalem za grzechy. Szczera skrusza istotnie zawiera pragnienie odmiany życia i praktycznie prowadzi do takiej zmiany.

Wielki Post jest specjalnym czasem który nakłania człowieka do głębszej refleksji nad własnym życiem, jego sensem i celem. Wsłuchując się w teksty Mszy św. na początku Wielkiego Postu, można dostrzec, że Kapłan modli się w imieniu zgromadzenia, prosząc Boga, abyśmy przez dzieła pokuty i miłosierdzia pokonali nasze wady. Często człowiek uświadamia sobie jedynie część tej prośby. Przed Wielkim Postem zastanawia się jakie podjąć zobowiązanie, by wyrażało jego pokutę. Może to być na przykład rzucenie palenia papierosów na okres Wielkiego Postu, rezygnacja z oglądania telewizji lub jedzenia słodczy itp. Takie potraktowanie tego czasu jest na pewno prawdziwe, ale jednak niepełne. Przeżywanie postu ma bowiem polegać nie tylko na pokucie za dokonane już czyny, ale ma być czasem przemiany, nawrócenia.

Pokuta w prawdziwym tego słowa znaczeniu wymaga odmiany życia: odmienić grzech na cnotę, przeciwność na gorliwość, gorliwość na świętość. Ta wewnętrzna odmiana nie może się dokonać bez pomocy Bożej. Lecz Pan jeśli wzywa człowieka do pokuty to daje mu łaskę potrzebną do nawrócenia.

Dla chrześcijanina iść za wezwaniem do pokuty, otworzyć się na łaskę nawrócenia, to znaczy żyć własnym chrztem, przez który zostaliśmy wszczępieni w Chrystusa.

Każdy grzech natomiast jest odrzuceniem miłości Boga, a więc oddaleniem się od Niego, od Jego prawa i Ewangelii.

Tylko Bóg może go przebaczyć, lecz przebaczenie wymaga tej odmiany wewnętrznej, która skłania człowieka, aby zawrócił ze swej drogi. Droga powrotna do Chrystusa prowadzi przez konfesjonał. Dlatego Bóg ustawił na drogach naszego życia przewodników obdarzonych światłem z góry, którzy nam w każdej chwili życia służą pomocą w rozwikłaniu tajemnic naszego wnętrza. Tymi przewodnikami są spowiednicy, szafarze Tajemnicy Pojednania z Bogiem i ludźmi. Nigdy w tym życiu nie zdołamy Bogu podziękować za ten wielki niezасłużony dar, którego nam nie wolno zaprzepaścić za cenę naszego zbawienia. Świadomi własnej odpowiedzialności wobec sakramentu powinniśmy zbliżyć się do niego z sercem naprawdę skruszonym. Tylko w ten sposób otrzymamy pomoc, aby „z dnia na dzień coraz bardziej nawracać się do Boga”, a każda spowiedź stanie się krokiem naprzód na drodze do całkowitego nawrócenia.

Krystyna

DROGA DO ŚWIĘTOŚCI



Bł. Jan z Dukli żył w czasach, które obfitowały w licznych świętych patronów polskich. Nieprzerwanie bowiem przez 125 lat (1380-1505) Kraków posiadał jakiegoś świętego, a często kilku równocześnie - czasy te dawni pisarze nazywali „złotym okresem świętości w Krakowie”. W tym właśnie czasie w 1435 r. rozpoczął studia w Uniwersytecie Jagiellońskim, dwudziestojednoletni drobnomieszczanin, Jan z Dukli, tutaj zaczął zdobywać stopnie naukowe. Prawdopodobnie, ubogiemu chłopcu zabrakło jednak środków na dalsze studia w Krakowie i nie dotrwał do święceń kapłańskich. W tym okresie napływ młodzieży do burs i seminariów był tak duży, że nie starczało miejsc dla wszystkich niezamożnych i zapewne Jan z Dukli należał do tych niefortunnych.

Przejęty żarem duchowego powołania, Jan pragnął usunąć się od ludzi, nie chciał aby ktoś inny, oprócz Boga zajmował się jego życiem. Wycofawszy się od wszelkich związków ze współmieszczanami, rozpoczął życie pustelnicze. Jednak samotnia nie dała mu pełnego zadowolenia i dał się namówić do porzucenia pustelni i do życia we wspólnocie franciszkańskiej. Tym, który przekonał go do

takiej decyzji i skierował do zakonu franciszkańskiego w Krośnie, był św. Jan Kanty. Tutaj, u Franciszkanów, bł. Jan z Dukli miał dosyć sposobności, aby doskonalić cnoty oraz ukończyć naukę niezbędną dla uzyskania święceń kapłańskich.

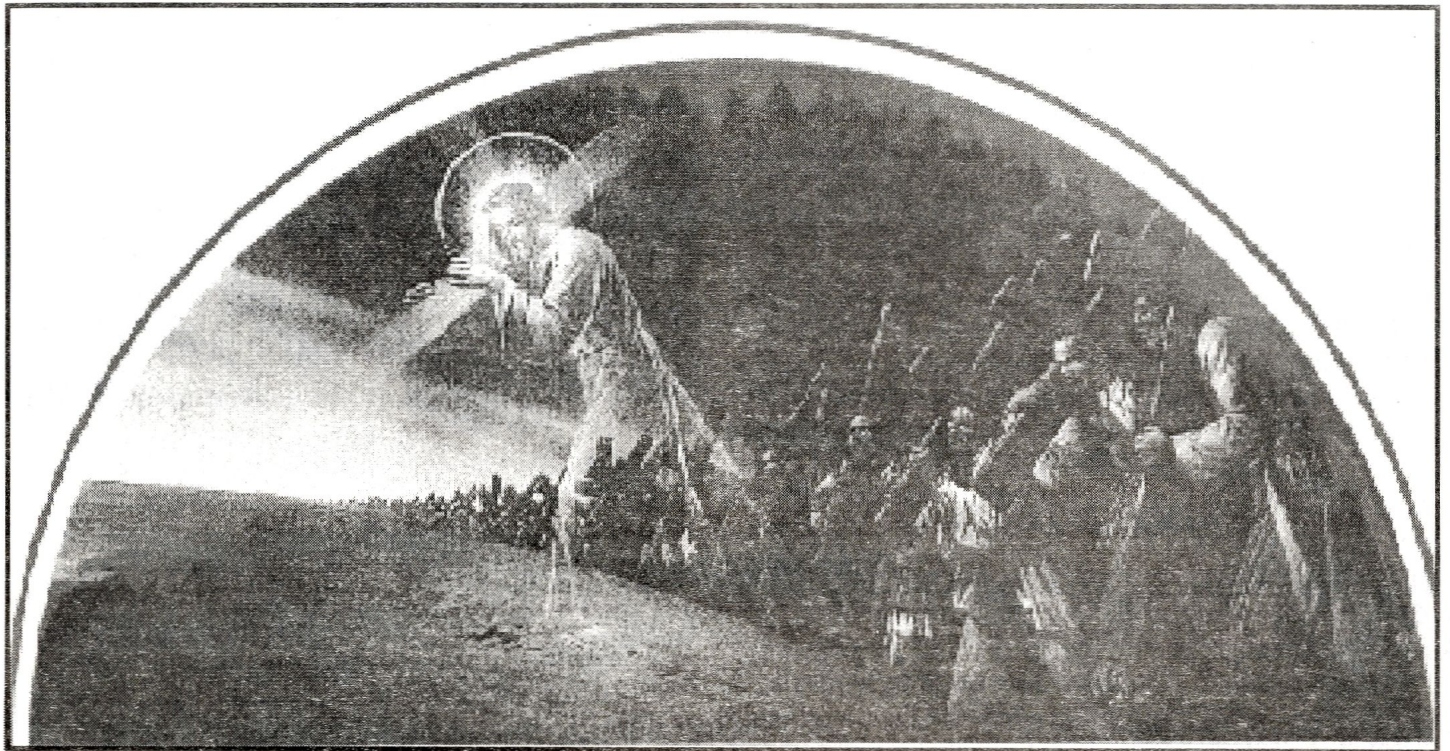
Kapłaństwo otwiera przed bł. Janem nowe, większe możliwości pracy duszpasterskiej i tej pracy oddał się przede wszystkim (Jego pracy apostołskiej poświęcimy artykuł w następnym numerze naszej gazety). W 1453 r. przyjechał do Krakowa jeden z najznakomitszych kaznodziei, św. Jan Kapistran. Ten święty, wsławiony już świętością na całą Europę, miał wielki wpływ na wielu Polaków, w tym również na bł. Jana z Dukli. Św. Jan Kapistran zasłynął m.in. z tego, że z wielkim zaangażowaniem przyłączył się do ruchu o przywrócenie w zakonie franciszkańskim reguły pierwotnej, znacznie surowszej. W wyniku tego ruchu (rozpoczętego przez Bernardyna ze Sieny), nastąpił rozdział Franciszkanów na dwie gałęzie „konwentualnych”, którzy pozostali przy obowiązującym obyczajach zakonnych i „obserwantów”, którzy postanowili przywrócić surowszą, bliższą pierwotnej, regułę zakonną. Tych drugich nazwano w Polsce Bernardynami, a pierwszy zakon Bernardynów powstał w Krakowie w 1453 r. Nowy ruch duchowy promieniował z Krakowa na całą Polskę, a zakony Bernardyńskie wciąż notowały nowe powołania. U Bernardynów nie brakowało szlachty, ale przewagę mieli zawsze mieszczanie.

Pod wpływem św. Jana Kapistrana, który porywał wszystkich swą płomienną wymową i heroicznym umiłowaniem obserwacji zakonnej, bł. Jan z Dukli ponownie przeżywa niepokój wewnętrzny, a w obserwacji zakonnej dostrzega nową dla siebie możliwość doskonalenia drogi do świętości. Bł. Jan, będąc Franciszkaninem, sprawował obowiązki gwardiana w Krośnie, we Lwowie i w Poznaniu. Kiedy powtórnie przebywał we Lwowie, zakładano tam klasztor bernardyński i właśnie wtedy podjął ostateczną decyzję. W 1463 r. bł. Jan, długoletni gwardian, porzucił Franciszkanów i przeszedł do Bernardynów! W tym zakonie nie przyjmował już żadnych urzędów!

Gorliwość braci w nowej rodzinie zakonnej napędziła go zapalem, ale też pozwoliła rozwinąć i umocnić życie w cnotach. Szukając jedynie chwały Bożej, bł. Jan unikał wyróżnień i chciał całkowicie wyniszczyć się dla Boga! Tak bardzo ukochał doskonałość zakonną, opartą na wypełnianiu rad ewangelicznych, że kiedy w starości utracił wzrok, prosił, aby odczytywano mu regułę. Tak długo ponawiał prośbę, aż nauczył się jej na pamięć.

c.d.n.
Barbara

WIELKA PRZEPAŚĆ



Pewien człowiek zawsze niezadowolony z siebie i innych szemrał, mówiąc do Boga:

- Któż to powiedział, że każdy musi nieść swój krzyż? Czy nie można tego uniknąć? Jestem zmęczony i znudzony tymi codziennymi ciężarami!

Dobry Bóg odpowiedział mu za pomocą snu.

Człowiek ten zobaczył, że życie ludzi na ziemi jest bezkresną procesją. Każdy idzie niosąc swój krzyż na ramionach. Powoli, nieuchronnie, krok za krokiem.

Również i on znajdował się w tym niekończącym się pochodzie i posuwał się naprzód z trudem, niosąc swój osobisty krzyż. Po pewnym czasie zauważył, że jego krzyż był zbyt długi, dlatego pewnie ciężko mu było iść.

"Wystarczyłoby skrócić go trochę a nie ciążyłby mi tak bardzo" - pomyślał. Usiadł na skraju drogi i zdecydowanym ruchem skrócił swój krzyż o dobry kawał. Gdy wyruszył ponownie zauważył, że

teraz mógł poruszać się szybciej i było mu lżej. Bez trudu dotarł do miejsca, które wydawało się być celem ludzkiej procesji. Była to przepaść: szeroki uskoki w terenie, poza którym dopiero zaczynała się ziemia wiecznego szczęścia. To, co widziało się po drugiej stronie przepaści, było zachwycające.

Ale nie było ani mostów ani kładek. A jednak ludzie przechodzili z łatwością. Każdy zdejmował krzyż ze swych ramion, opierał go o brzegi przepaści i potem po nim przechodził.

Krzyże wydawały się być zrobione na miarę. Łączyły dokładnie dwa brzegi przepaści. Przechodzili wszyscy. Ale on nie mógł. Skrócił swój krzyż i teraz był zbyt krótki i nie dosięgał drugiej strony przepaści. Zaczął płakać i rozpaczać: "Ach, gdybym wiedział..."

Ale było już za późno i lamenty na nic się nie zdały.

/przedruk z Bruno Ferrero "Inne historie"/

ROZWAŻANIE

Najważniejsze, że był wierny prawdzie: „Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, aby świadectwo dać prawdzie”. A iluż jest takich, którzy zobaczyli prawdę, ale prędko zamknęli oczy i odeszli z pośpiechem, uciekli przed nią bojąc się konsekwencji, jakie ona może przynieść.



Najważniejsze, że wytrwał, choć przeżywał ciężkie chwile. Pocił się w Ogrójcu krwawym potem i prosił: „Ojcze, jeśli to możliwe, oddal ode mnie ten kielich”. Ale nie uciekł. A iluż jest takich którzy nawet poszli za prawdą, ale pożałowali tego kroku i wycofali się truchcikiem. Gdy zostali ukarani, a nawet tylko upomnieni - grzecznie powrócili, pocałowali w rękę i nadstawili głowę do pogłaskania. Krzyż nie jest symbolem męki, ale zwycięstwa. Zwycięstwa nad strachem, wygodnictwem, uległością, oportunistycznym, podłością. Jest symbolem człowieczeństwa.

ŚWIADEK CHRYSTUSA

Jezus powiedział do apostołów: „Będziecie świadkami po całej ziemi”. Słowa te sprawdziły się w życiu wielu głosicieli Ewangelii Chrystusa. W historii naszej parafii stawali przed nami w dniach naszych rekolekcji parafialnych wysłannicy Pana. Byli to księża zakonni i diecezjalni, pracujący na różnych placówkach.

W tym roku stanie przed nami kapłan, który w swojej pracy duszpasterskiej realizował w szczególny sposób polecenia Chrystusa głoszenia Jego nauk wszystkim narodom.

Ksiądz Krzysztof Pastuszak, On to właśnie będzie przewodniczył naszym rekolekcjom, swoją pracę duszpasterską prowadził nie tylko w naszej diecezji i Polsce. Jest On nam szczególnie bliski, ponieważ swój ród wywodzi właśnie z Sanoka. Tu kształtowało się Jego kapłańskie powołanie, tu odpowiedział Chrystusowi na wezwanie: "Tak Panie".

Studia Seminaryjne ukończył w naszym seminarium duchownym w Przemyślu. Jako wikariusz pracował w wielu parafiach, aby jako proboszcz pracować w parafii Cholewiana Góra liczącej około tysiąca wiernych w dekanacie rudnickim. Tam spędził 8 lat. Swój pobyt tam znaczył zasadzeniem każdego roku jednej lipy. Rośnie ich teraz 8. W tej parafii zbudował ołtarze stałe, z kamieni, na Boże Ciało. Tu mała ciekawostka: zwrócił się do parafian, aby zwozili kamienie zbierane w polu na ten ołtarz. W poczuciu humoru dodał, aby każdy przywiózł tyle kamieni ile miał grzechów. Sąsiadka proboszcza przywozi cały wózek takich kamieni. Ksiądz proboszcz widząc ją wiozącą te kamienie powiada: Józia coś ty! Niech się ksiądz proboszcz nie martwi jadę zaraz po następnym!

Zainteresowania Księdza Krzysztofa były różne. Tu coś dla kibiców sportowych. Przez 15 lat był sędzią piłki nożnej - umiał pogodzić pracę duszpasterską ze sportem.

Przed rozpoczęciem pracy duszpasterskiej w innych krajach jest studentem KUL.

Stan wojenny zastał Księdza Krzysztofa w Rzymie. Miał to szczęście, że Boże Narodzenie spędził z Ojcem św. w Rzymie. Przygotowuje się na misje. Wyjeżdża do Afryki w 1981 r., gdzie pracuje od 1983 r. Jego tereny pracy misyjnej to Kamerun, Wybrzeże Kości Słoniowej, Maroko. Po powrocie do Europy, od roku 1984 pracuje na misjach w Europie - Belgia. Swoim bogatym doświadczeniem duszpasterskim chętnie dzieli się głosząc w różnych miejscach rekolekcje. W tym roku będzie w naszej parafii.

W sobotę na rozpoczęcie rekolekcji, które rozpoczną się 15 marca, będzie mieć wykład inny nasz szacowny gość Pani Prof. Alicja Grześkowiak, Senator Rzeczypospolitej Polskiej. Również krótkie wystąpienia na temat rodziny będzie miała Pani Senator w niedzielę 16 marca na Mszach św. przedpołudniowych.

Widzimy, że nasze rekolekcje w tym roku zapowiadają się bardzo interesująco. Zapraszamy wszystkich do korzystania z tych nauk, aby umocniła się nasza wiara i ożywiło się nasze życie chrześcijańskie.

Proboszcz

* * * * *

Powiedz Panie

*Nad światem zawisła ciemna chmura
przetykana purpurą zachodu.
Cierniowa korona tkwiła głęboko w głowie
umęczonego Pana.
Panie, który to mój kolec, który skaleczył
Twoją świętą głowę?
Panie! który to jest mój gwóźdź,
co przebił Twoje błogostawiające ręce?
Panie! Który to mój miecz otworzył
Twoje serce pełne miłości?
Powiedz! A usunę je.*

Cecylia Klekawka



MOJE REKOLEKCJE



Złożyłem w Panu całą nadzieję;
On schylił się nade mną
i wysłuchał mego wołania.
Wydobył mnie z dołu zagłady
i z kałuży błota
A stopy moje postawił na skale
i umocnił moje kroki.
I włożył w moje usta śpiew nowy
Pieśń dla naszego Boga. /Ps. 40/

Zmęczony, znużony snuję się smętnie po krętych zaułkach szarego życia. Bez celu, jak pies bezpański, błąkam się. Byle do przodu... Byle dalej... Byle przed siebie...

Znudzony włączam radio, telewizor. Patrzę w kolorowy ekran, ale nic nie widzę. Właściwie jest mi obojętne co leci. Ważne, że świetnie zagłusza!

Nic mnie nie bawi, nic nie cieszy... Czuję się, jak bezużyteczna kukła, bezradnie czekająca, gdzieś w zakurzonej kącie sceny, na swego animatora, albo jak zagubiony Beduin, szukający samotnie śladu na mrocznej pustyni.

*„W ciemności idziemy w ciemności
do źródeł Twojego życia.
Tylko Ty jesteś światłem
Tylko Ty jesteś nadzieją...”*

Wtedy Ty Panie stajesz na mej drodze i cicho przywołujesz mnie:

*„Chodź
chodź ze mną (...)
chcę dziś mówić ci do serca
mówić o miłości”*

/Oz. 2,16/

Niepewnie, aczkolwiek posłusznie, postępuję w stronę łagodnego głosu. W miarę przybliżania się, zaczynam odczuwać miłe ciepło. Wszystko dookoła staje się coraz jaśniejsze, piękniejsze. Świetliste promienie odważnie rozrywają ciemną zasłonę nocy. Wkradają się w najdrobniejsze szczeliny. Złakniony karmię się nimi. Słowo jest dla mnie niczym najłodszy owoc. Jak niemowlę, z piersi matki, chłonę nektar życia. Moje blade ciało znów nabiera świeżych rumieńców. Jest pełne życia i energii. Moja twarz uśmiecha się.

Jestem niemalże o krok od światła, o krok od pełni szczęścia. Już wyciągam ręce... gdy, gdy... nagle droga załamuje się. Przed mną wyrasta głęboka przepaść.

Zaskoczony staję...

Zupełnie nie wiem co robić...?

*„Usłysz, Panie, moja słowa,
zwróć na mój jęk uwagę;
natęż słuch na głos mojej modlitwy,
mój Królu i Boże...”*

(Ps. 5)

- z głębi serca głośno wołam.

Pokornie klękam przy kratkach konfesjonatu. Czas-by przeanalizować swoje życie. Czas-by uporządkować swoje wnętrze. Z żalem wyznaję wszystkie winy. Z pewnym zażenowaniem przyznaję się do policzków wymierzonych Chrystusowi. Zaczynam odczuwać wyraźną ulgę.

*„Twoje grzechy są odpuszczone
(...) Twoja wiara cię ocaliła,
idź w pokój! (...)
Idź i od tej chwili nie grzesz już więcej”.*

/por. Łk 7, 486-306/

Teraz, bez przeszkód, dostępuję tajemnicy szczęścia.
„Ciało Chrystusa”.

Z radością przyjmuję białą Hostię - najwspanialszy dar, dar miłości Boga do człowieka. Jestem najbogatszą istotą na świecie. Mam światło, mam Chrystusa!

Powoli wracam do codzienności. Na nowo podejmuję trud swojego życia. Jednak nie jest ono ani szare, ani nudne. Posiada sens i cel - Chrystusa!



*„Pan światłem i zbawieniem moim:
kogóż mam się lękać?
Pan obroną mego życia:
przed kim mam się trwożyć?”*

Stajesz przed kolejnymi rekolekcjami w swoim życiu. I z pewnością już nie pierwszy raz zastanawiasz się nad ich potrzebą, nad ich sensem. „Po co to wszystko? Przecież to strata czasu. Przecież i tak się nie zmienię. Ot zbędne zawracanie głowy zapracowanemu człowiekowi!” Jeśli myślisz w ten sposób, to właśnie potrzebujesz REKOLEKCJI. Właśnie, Ty drogi, zagoniony, po uszy zawalony różnymi sprawami CZŁOWIEKU! - to Ty potrzebujesz szczególnego spotkania z Bogiem! Powinieneś zatrzymać się, choćby na chwilę przystanąć, odpocząć...

I Ty Młody człowieku powinieneś znaleźć trochę wolnego czasu w swym napiętym od różnorodnych zajęć kalendarzu. Nie traktuj chwili przeznaczonej na refleksyjne spotkanie z Bogiem, jak czasu wolnego, jak czasu, który można przeznaczyć np. na zakupy, albo odwiedziny przyjaciół! Pamiętaj, że czas rekolekcji to szczególnie ważny moment w Twoim życiu! Jeśli nieodpowiednio go wykorzystasz, będzie stracony! Stanie się stratą, której już nigdy później nie odrobisz!!!

*„Wszystko ma swój czas,
i jest wyznaczona godzina
na wszystkie sprawy pod niebem...”*

(Koh 3,1)

Marta K.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE WYCHOWAWCÓW PRZY PARAFII CHRYSSTUSA KRÓLA W SANOKU

KSW

Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców (KSW) jest stowarzyszeniem ogólnopolskim. Powstało z inicjatywy działaczy duszpasterstw nauczycielskich i członków nauczycielskiej „Solidarności”. Istnieje i działa od roku 1989. Prace KSW koordynuje Zarząd Główny w Warszawie. Na struktury terenowe składają się wyposażone w osobowość prawną oddziały i koła. W życiu Kościoła KSW ma status prywatnego stowarzyszenia wierznych. Katolicki charakter stowarzyszenia ujawnia się w zatwierdzeniu jego statutu przez władzę kościelną oraz w łączności z hierarchią poprzez kapłana - duchowego doradcę, zwanego popularnie asystentem kościelnym. Na obszarze całego kraju jest nim obecnie ks. prałat Józef Roman Maj, proboszcz Parafii św. Katarzyny w Warszawie.

Celem KSW jest przede wszystkim:

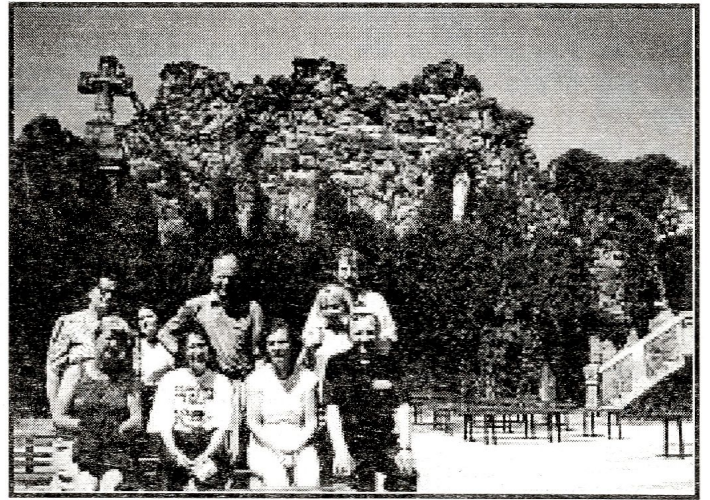
- jednoczenie ludzi pragnących wychowywać młode pokolenie w duchu moralności chrześcijańskiej i miłości ojczyzny;
- pogłębianie nauki Kościoła, szczególnie katolickich zasad wychowania i katolickiej nauki społecznej;
- upowszechnienie idei rodziny opartej na zasadach katolickich;
- kształtowanie u wychowawców i młodzieży postaw zgodnych z chrześcijańskimi wartościami.

Nasze Koło KSW powstało z inspiracji ks. Stanisława Gniewka, byłego duszpasterza nauczycieli.



Uchwałą Zarządu Głównego KSW Koło powołano 30 kwietnia 1995 roku. Organizacyjnie podlegamy Oddziałowi KSW w Jarosławiu, a asystentem kościelnym tego Oddziału jest ks. Zbigniew Bacior, mianowany na tę funkcję przez władze Archidiecezji Przemyskiej.

Nasze Koło liczy kilkanaście osób. Spotkania są raz w miesiącu, przeważnie w pierwsze soboty. Spotkania mają charakter dyskusji. Wachlarz omawianych zagadnień jest różnorodny i dotyczy for-



macji duchowej, pedagogiki współczesnej, wybranych zagadnień z nauki społecznej Kościoła, aktualnej sytuacji w oświacie. Aktywnie też włączamy się w życie i potrzeby naszej parafii. Szczególnym przykładem naszej działalności jest współredagowanie od dwóch lat gazety parafialnej „Z Chrystusem w życie” i organizowanie biblioteki parafialnej. Zgromadzenie kilkuset woluminów wymagało przygotowania pomieszczenia w starej plebani, wykonania półek na książki, zinventaryzowania, podziału tematycznego, oprawienia i skatalogowania książek. Prace trwać będą nadal aż do uruchomienia biblioteki, o ile warunki lokalowe na to pozwolą.

Duchowym opiekunem naszego Koła od momentu tworzenia do lipca 1996 r. był ks. Stanisław Gniewek. Jego zaangażowanie w tworzenie biblioteki, redagowanie gazetki parafialnej i formowanie naszych postaw było motorem wszystkich naszych przedsięwzięć. Ważnym i miłym akcentem życia członków naszego stowarzyszenia były spotkania oplatkowe, pielgrzymki do Częstochowy, Kalwarii Pałacowskiej i Pustelni Dukielskiej a także Dni Skupienia w Zboiskach.

KTO POWINIEN, A KTO CHCE WYCHOWYWAĆ

KiW

Przypominanie, że zadaniem szkoły - oprócz kształcenia - jest także wychowywanie młodego pokolenia, wydaje się truizmem. Każdy myślący człowiek potwierdzi, że trudno sobie wyobrazić szkołę, która ograniczałaby się tylko do przekazywania wiadomości, a więc do kształcenia intelektu. Nikt też tego wprost nie mówi, ale w polskiej oświacie wyczuwa się „nowe” trendy. Na razie są to nieśmiałe szeptki, może delikatne badanie gruntu, a może pierwsze zwiastuny jakiejś zaplanowanej, chociaż na razie jeszcze mało czytelnej akcji.

Chodzi mianowicie o wyłączenie wychowania z zadań szkoły, a przez to ograniczenie tej funkcji tylko do przekazywania wiadomości czyli do kształcenia.

Bezpośrednim powodem tych sugestii jest zapewne fakt, że łatwiej jest kształcić niż wychowywać. Do nauczania wystarczy posiadać wykształcenie, wiedzę. Pozwala ona kształcić za pomocą słownego przekazu. Do wychowywania natomiast trzeba mieć osobowość. Samymi słowami trudno wychowywać, mogą bowiem one łatwo przekształcić się w moralizowanie. Wychowuje się osobowością, a tę osiąść jest znacznie trudniej niż zdobyć census na studiach.

Ale czy to tłumaczenie jest wystarczające? Czy te pokusy pójścia na łatwiznę u niektórych nauczycieli - wszak też są tylko ludźmi i chcą sobie ułatwić pracę - nie są sterowane bez wiedzy samych nauczycieli wyrażających takie opinie?

Popatrzmy na inne zjawisko. Nawet za czasów komunistycznych oficjalną nazwą było Kuratorium Oświaty i Wychowania. Dziś na mocy decyzji MEN gdzieś zapodział się drugi człon i obecna nazwa brzmi: Kuratorium Oświaty - nie ma już w nazwie „wychowania”. Oczywiście obecne kuratoria zajmują się wychowaniem, są bowiem wydziały pedagogiczne, ale i tutaj pojawiają się pierwsze „jaskółki”. Oto w Kuratorium w Tarnowie oficjalnie zniesiono Wydział Wychowania i Opieki, przydzielając jego zadania innym kuratorskim organom. Decyzja ta wywołała poruszenie rodziców i nauczycieli, zaniepokoiła także ośrodki kościelne. Czy to tylko przypadek? A może chodzi o to, aby oświata niekoniecznie kojarzyła się nam z wychowaniem?

Najważniejszą instytucją wychowawczą jest rodzina - rodzice. Tu już działania ograniczające wychowawcze funkcje rodziny są wyraźne. Wystarczy przypomnieć exposé min. J. Wiatra po objęciu resortu edukacji. Uznał on, że spośród wszystkich problemów polskiej oświaty trzeba się zająć przede wszystkim ograniczeniem wpływu rodziców na wychowanie w szkole. Czy też przypadek?

Trzecią instytucją wychowawczą jest Kościół. Tutaj też czyni się wiele, aby jego wychowawczy wpływ jeśli już nie eliminować, to przynajmniej poważnie sparaliżować. Nie czyni się tego za pomocą środków administracyjnych jak za czasów komunistycznych, ale przez pozbawienie Kościoła autorytetu wychowawczego. By go zdyskredytować w oczach społeczeństwa zarzuca mu się, że jest ciemnogrodem i że politykuje. W tym samym czasie podsuwa się młodzieży luz, pornografię, alkohol czy narkotyki. W każdej z wymienionych dziedzin obecnie dzieje się gorzej niż przed upadkiem komunizmu.

Czy nie chodzi przypadkiem o to, by ograniczyć wpływ wychowawczy tych trzech tradycyjnie wychowujących instytucji: rodziny, szkoły i Kościoła. Jeśli te trzy podmioty uda się wyeliminować, to wtedy będzie można wychowywać „po swojemu”, liczących się konkurentów w procesie wychowawczym już nie będzie.

Pewnie spotkam się z zarzutem, że jestem zwolennikiem „spiskowej teorii dziejów”, ale czy takiego samego zarzutu nie można było postawić komuś, kto po 1989 r. obawiał się zalewu pornografii, pijaństwa, demoralizacji i narkotyków? A jednak są profesorowie w wolnej Polsce optujący za legalizacją narkotyków. Powiększa się też ilość punktów sprzedaży alkoholu, nierzadko blisko szkoły czy kościoła, a luz i pornografia mają się w III Rzeczypospolitej dobrze i są bezkarne.

Obawy okazały się uzasadnione, chociaż społecznie nie były podzielane. A kto się obawiał 10 lat temu eutanazji? Doświadczenia ostatnich lat uczą nas kojarzyć pojedyncze fakty i być ostrożnym - ostrzeżać! Profilaktyka jest czasem ważniejsza niż samo leczenie, bo zapobiega chorobie.

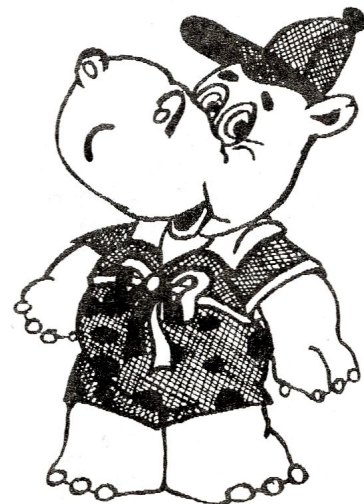
O. Paweł Mynarz O. Cist.
(przedruk „Wychowawca” nr 2/97)

Alleluja!

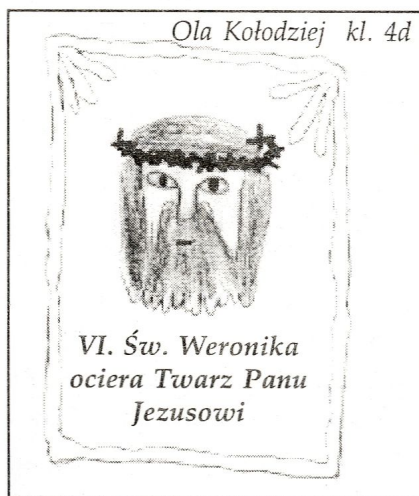
Pozdrawiam Was Kochane Dzieci!

Teraz nadszedł czas Wielkiego Postu. Każdy chrześcijanin powinien w tym okresie zrobić jakieś wyrzeczenie! I poprawić się! Czy Wy potraficie przez kilka dni odmówić sobie np. słodyczy albo - jeszcze lepiej - oglądania telewizji?! A może macie inne pomysły na wyrzeczenie się przyjemności? - koniecznie o nich napiszcie!

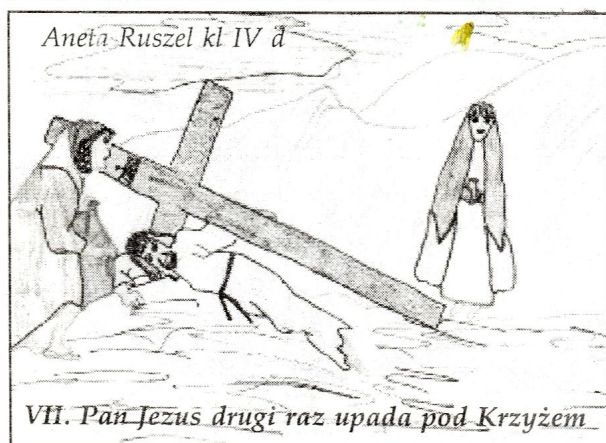
Popatrzcie - jak pięknie dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 7 narysowały sceny z Drogi Krzyżowej Pana Jezusa. Szkoda, że tylko po jednym obrazku do każdej stacji mogą Wam pokazać.

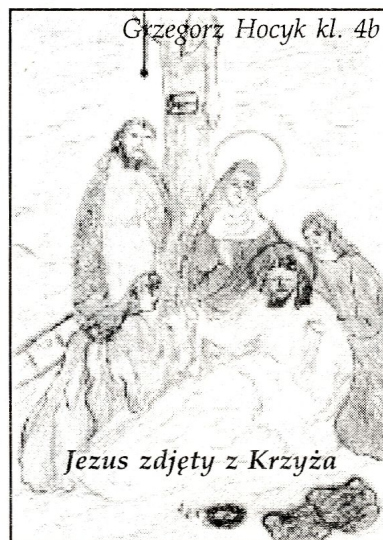
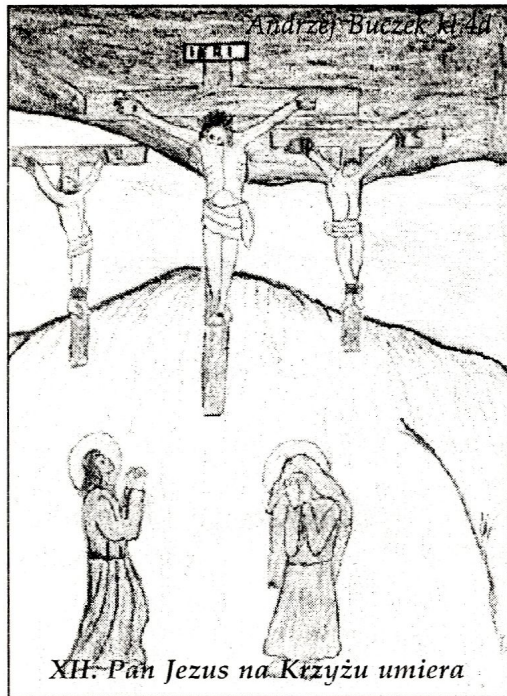
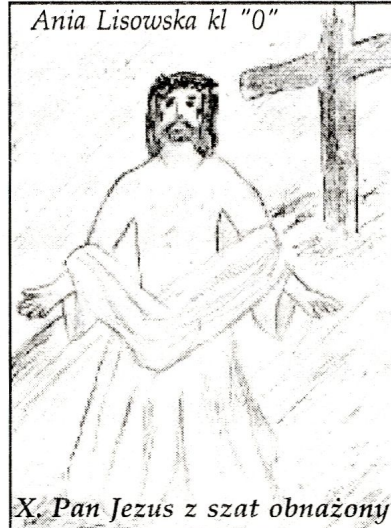


DROGA KRZYŻOWA



Matko Najświętsza...
Jesteś przy swoim dziecku
i towarzyszysz Mu w cierpieniu. Bądź
także moją Matką, bądź zawsze blisko
mnie. Gdy będzie mi w życiu smutno
- bądź przy mnie





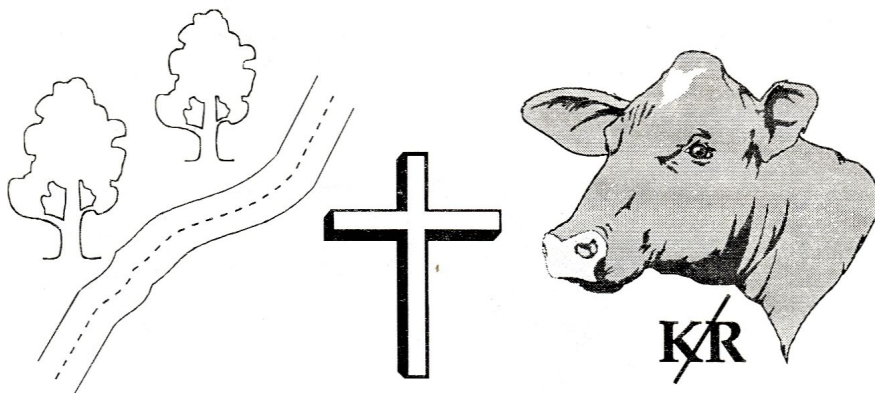
DROGA KRZYŻOWA

Kłaniamy się Tobie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie żeś przez Krzyż Twój Święty, świat odkupić raczył

Któryś za nas cierpiął rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

* * * * *

REBUS



Rozwiązanie rebusu:

Uwaga!

Rozwiązanie z ostatniej krzyżówki brzmi: **MARZENIA**

Nagrodę wylosowali:

1. Iwona KORDYS
2. Michał LESZCZYK

Gratuluje!

Po nagrodę proszę się zgłosić do ks. Proboszcza.

Wasz Mateusz Hipcio

Mój adres:
 „Z Chrystusem w życie”
 (HIPOPOTAM)
 Parafia Chrystusa Króla
 38-500 S A N O K
 ul. Jana Pawła II

* Najmłodszy nasi parafianie, pod opieką katechetów szkolnych, przygotowali inscenizację jasełkową. Przedstawieniem tym 2 lutego dzieci pożegnały Boży Żłóbek.

* 11 osobowa grupa młodzieży z naszej parafii uczestniczyła w dn. 31.01 - 09.02.97 w Maćkowicach k/Przemysła w kursie przygotowującym do po-

ślugi animatorskiej w przykościelnych grupach oazowych (KODA).

Kurs prowadzili księża moderatorzy Ruchu Światło - Życie, archidiecezji przemyskiej.

* W dn. 31.01 - 2.02.97 w Prusieku odbyły się czwarte rekolekcje formacyjne dla młodzieży. Pod opieką ks. Marka Wilka uczestniczyła w tych rekolekcjach młodzież z grupy modlitewnej w naszej parafii.

* * * * *

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE WYCHOWAWCÓW PRZY PARAFII CHRYSYTA KRÓLA W SANOKU

dokończenie ze str. 8

Nasze Koło jest wciąż na początku swej drogi, ale nawet krótkie etapy warto bilansować, choćby po to, by do dalszej pracy stawać z lepszą świadomością celu drogi i działań w przyszłości. Nasz kolejny opiekun - doradca Ks. Jan Majkut dbał o naszą formację duchową - każde spotkanie poprzedzone było Mszą św. z homilią przeznaczoną szczególnie dla nas. Jemu też zawdzięczamy „dziennikarski powiew” i nową formę parafialnej gazety, którą będziemy rozwijać. Odejście ks. Majkuta na nową placówkę nie zastępuje pracy naszego Koła. Jego funkcję przejmie ks. Jan Kuca i wierzymy, że ks. Jan pozostanie z nami znacznie dłużej.

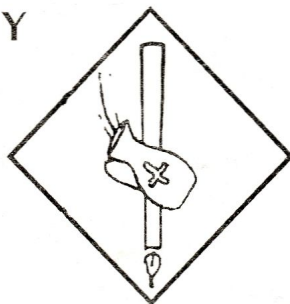
A nasze zamierzenia? Będziemy zabiegać o włączenie się w pracę KSW obok nauczycieli jak najszer-

szych kręgów rodziców, jako pierwszych z natury rzeczy wychowawców. Musimy też podjąć zabiegi celem zapewnienia działalności naszego Koła podstaw finansowych. Bez nich wiele zadań nawet statutowych nie jest możliwych do zrealizowania. Chcemy nawiązać kontakty z innymi stowarzyszeniami katolickimi z regionu i naszej parafii np. z Akcją Katolicką. Dyskutujemy nad powstaniem szkoły katolickiej w Sanoku (takie szkoły istnieją już w innych regionach). Pragniemy rozwijać różnorodną działalność na rzecz wspólnego dobra rodziny, szkoły, Ojczyzny. Tym, którzy w jakikolwiek sposób wspierali naszą działalność składamy serdeczne podziękowanie.

*Elżbieta Sołtysik
członek Koła KSW*

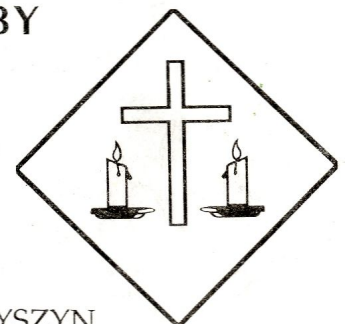
CHRZTY

Tomasz MAŁEK
Braján NIEMIEC
Szymon LORENC



POGRZEBY

Stanisław WOŹNICZYSZYN
Stanisława OSĘKOWSKA
Piotr KISZKA
Barbara WINNICKA
Elżbieta KĘDRA
Kazimiera WOLFRAM
Artur CZAJA
Jerzy ZAJĄC



ŚLUBY

Marcin KUCHARSKI
Edyta KIJOWSKA

Maciej GONDEK
Agnieszka PIETRUSZKA

